NIEDZIELA 29 KWIETNIA 1934 ROKU. Nr. 3.

MÓJ ŚWIATEK

Dwutygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego” dla dzieci.

Pod redakcją **Czarnego Wujaszka.**



TRZECI MAJA.

O, moje święto narodowe,
dniu najpiękniejszy — trzeci maja!
Tyś uppowity w kwiecie bzowe,
a słońce w złoto się przystraja!

Wolnością darzysz pędy młode,
co dotąd jeszcze spały w ziemi;
wypuszczasz ptaki na swobodę,
i nic ich śpiewu nie oniemi.

Całujesz równie ziarnko piasku,
jak głaz olbrzymi, bo są braćmi,
i kąpiesz cały świat w twym blasku,
którego żaden blask nie zaćmi.

O, dniu najświętszy dniu pamiątek!
Odmłodniał kiedyś kraj nasz czerstwo
gdyś opromienił każdy kątek
przez wolność, równość i braterstwo!

W ten dzień w szeregu pod sztandarem
do góry głowę wznoszę dumny...
I serce moje płonie żarem,
i chcę być wolny — aż do trumny!

A. B.

KOCHANE DZIECI!

W przyszły czwartek cała Polska obchodzić będzie wielkie nasze święto narodowe: rocznicę uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja. Działo się to w roku 1791 za czasów ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego. Obliczcie, ile to już lat temu i przeczytajcie w Waszej książce, z której uczycie się historji, rozdział o tym wielkim dniu w dziejach narodu polskiego. Jeżeli zaś jesteście jeszcze takie malutkie, że nie tylko nie macie książek historycznych, ale nawet z czytaniem jeszcze bardzo niebardzo, to poproście mamusię albo tatusia, aby Wam objaśnili, co to jest Konstytucja i jakie Konstytucja Trzeciego Maja miała znaczenie dla Polski. Zapewne też i w szkole opowiedzą Wam o tem zdarzeniu.

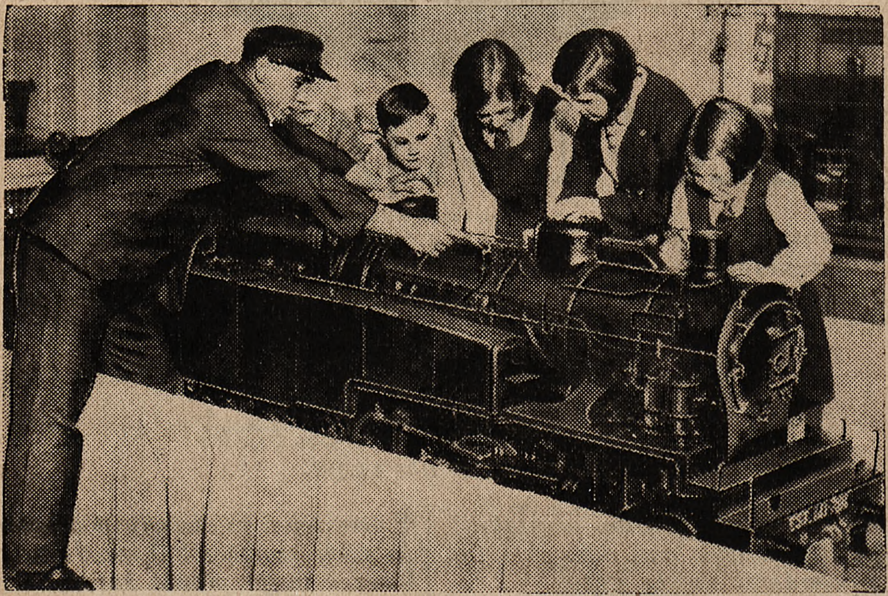
A musiało ono być naprawdę ogromnej wagi, skoro po upływie blisko półtora wieku ciągle jeszcze dzień Trzeci Maja obchodzimy uroczyście, jako dzień święta narodowego. Źle działo się w Polsce przed jej upadkiem i dopiero przez uchwalenie w r. 1791 nowego sprawiedliwszego ładu w państwie polskiem, który wprowadziła Konstytucja Trzeciego Maja, naród polski ocknął się do lepszego życia.

Naród, moje dzieci, to jak i człowiek: dopóki źle postępuje, upada coraz niżej, ale gdy przed ostatecznym upadkiem zdoła się ustatkować, to nie jest jeszcze zupełnie stracony, ale będzie z niego prawy i pożyteczny obywatel kraju.

Tak się też stało i z Polską, która po dniach klęsk idzie ku lepszej przyszłości, ku tej przyszłości, którą Wy, gdy dorośniecie, tworzyć będziecie. Pamiętajcie też zawsze, że w tem, by nam wszystkim lepiej się w Polsce działo, wielką odegrała rolę Konstytucja Trzeciego Maja.

Obowiązkiem więc naszym jest czcić tę wielką przeszłość, która w nas wychowała gorące serca polskie.

CZARNY WUJASZEK.



Jakaż śliczna zabawka! Parowozik taki jeździ na specjalnie ułożonych szynach i ciągnie wagoniki, w których siedzą milczący pasażerowie: lalki, pajace i wojsko z ołowiu.

SWIĘTO LASU.

Z gałązki na gałąź, z brzozy na sosnę, z sosny na dąb śmigała w lesie czerwono - bura wiewióreczka, a pod drzewami skakał sobie zajączek — hyc, hyc, hyc! To trawkę zajączek skubnął to spojrzał trwożnie wkoło, czy nie zobaczy wroga. Zoczyła go z góry wiewióreczka, przysiadła więc na dębowym konarze, uniosła do góry swój puszysty ogon i, kiwając łebkiem, zawołała radośnie:

— Dzień dobry, zajączku! Możesz być spokojny: dzieci nie będą cię płoszyły już teraz, ani szczuły psami. Tylko lisa i jastrzębia musisz się nadal wystrzegać, wiosną i latem.

— A skąd to wiesz, wiewióreczko? Jak ja ci zazdroszczę, że tak bezpiecznie skakać możesz po drzewach.

— O, i ja mam swych wrogów, a najgorszy to kuna.

— Lecz powiedz mi wiewióreczko, skąd wiesz, że dzieci będą teraz grzeczne i nie będą mnie goniły?

— Bo widzisz zajączku, w zeszłym miesiącu, pod tym samym dębem, na którym, jak wiesz, mam swoją dziuplę, zebrało się wiele dzieci z nauczycielem. Nauczyciel mówił dzieciom o lesie, o drzewach, kwiatach, mchach, o ptakach i o nas. Siedziałam cichutko na gałęzi, więc słyszałam, jak mówił, że las z jego mieszkańcami trzeba kochać, bo las daje ludziom zdrowie, radość i pracę. A czegoż z drzewa nie robią! — domy, i meble, i zapałki! I w piecu niemi palą. W lesie rosną też kwiaty, smaczne grzyby i różne jagody, leszczyna, która daje orzeszki, maliny... Bardzo dużo ciekawych rzeczy dowiedziałem się: wyobraź sobie zajączku, że z drzewa startego na miazgę, robią nawet papier.

— Ach, to ten papier, którego tak wiele rozrzucają dzieci po lesie?

— Tak, tak... Właśnie nauczyciel mówił dzieciom, że brzydko jest rozrzucać papiery po lesie, bo robi się z tego śmietnik. Grzeczne dzieci zawsze, kiedy są w lesie, czy na majówce, czy na letnisku, wszystkie papiery przed odejściem powinny zabrać i zakopać w ziemi. A tak samo tłumaczył nauczyciel dzieciom, że nie można robić ognisk, rzucać palących zapałek, bo od tego powstają pożary i las ginie. Dzieci obiecały, że już teraz nie będą więcej łamały gałązek i drzewek bo rozumieją, że drzewka też chcą żyć i radują się słońcem jak one.

— To mnie bardzo cieszy, wiewióreczko, muszę to zaraz powiedzieć wszystkim moim braciom i siostrom, a i sarence, kiedy ją spotkam. To będzie teraz radość w lesie!

— Nazwali ten dzień — świętem lasu, bo to był pierwszy dzień przyjaźni dzieci z lasem. Starsze dzieci odtąd co roku dnia tego będą sadziły las.

— Hip, hurra! — to las będzie większy! — ucieszył się zajączek. — Dowidzenia wiewióreczko! — i już go nie było!

— Do widzenia, zajączku! — krzyknęła w ślad zanim wiewióreczka i, jak tancerka, okręciła się na gałęzi, a potem znowu zaczęła swe harce po drzewach.





Przedziwne przygody zwierząt.

Fryzowane ogonki.

Po stworzeniu świata wszystkie zwierzęta były całkiem nagie. Ale jeszcze tego samego dnia Pan Bóg postanowił je pomalować i przyodziać. Wszystkie zwierzęta stanęły porządnie i spokojnie w jednym rzędzie, czekając aż na nie przyjdzie kolej. Tylko prosię, żarłoczne od samego początku, wybiegło z rzędu i dostało się do lasu, gdzie zabrało się chciwie do nagryzania soczystych korzonków. I gdy sobie dobrze podjadło położyło się wygodnie na plecach i zasnęło, wyciągając nogi w górę.

Dopiero, kiedy zaszło słońce, obudziło się i przypomniało sobie, że Pan Bóg przecież miał je przyodziać. Szybko więc pobiegło na miejsce, na którem wszystkie zwierzęta się znajdowały.

Mijało je mnóstwo zwierząt, pięknie przyodzianych i pomalowanych w najrozmaitszy sposób, a każde inaczej. Owca miała koszulkę z kędzierżawej wełny, osioł dostał szary kubraczek, lwa, króla pustyni, przyozdobiono długą grzywą, krowę pomalowano na biało - brunatno, tygrysa w paski, po obu bokach całkiem równo. Nawet żabę, która nie wiedziała, czy ma żyć w wodzie, czy na ziemi, przyobleczono w ciemny płaszczyk gumowy, ozdobiony rozmaitemi obrazkami. Psy miały włosy to długie, to krótkie, wedle woli. Koza miała bródkę, a kogutowi dano tyle pięknych piór, że nie wiedział, gdzie je ma podziać, więc też najdłuższe zatknął sobie na plecach; a ptaków mnóstwo tam było, co jeden to piękniejszy.

Prosię wyciągało nogi, aby czemprędzej dobiec do Pana Boga i otrzymać równie piękną szatę.

— Zapóźno przybyłaś, świnko — rzekł Pan Bóg. — Będziesz musiała teraz chodzić nago! Prosiątko, czemuś uciekło z rzędu do lasu?!

Rozpłakało się prosiątko straszliwie, aż kwiczało z żalu, przez co mu się ryjek wydłużył i oczy zmalały. Bezustannie wołało:

— Całkiem jestem gołe i ja tylko jedno jestem gołe! Żadnej ozdoby nie posiadam, a zadowoliłbym się taką maleńką!

— Zbliż się do mnie! — rzekł Pan Bóg. Potem wziął w rękę nożyce, któremi zrobił owcy kędziory, rozgrzał je nad gwiazdą, która zapłonęła na niebie, i lichy ogonek prosiątka zakręcił na zgrabny, trwały kędziorek.

Prosiątko obejrzało się i zakręcony ogonek tak mu się podobał, że z radości kwiknęło. A takie było dumne ze swego ogonka i tak się nim pyszniło, że odtąd tylko stąpało na palcach, jak dziewczynka, kiedy po raz pierwszy paraduje w nowej sukience.

Rozsądzony spór.

Dwa koty ukradły dwa sery, ale jeden z tych serów był większy, więc każdy chciał go sobie przywłaszczyć. Zwrócił się do małpy Żoko, by je pogodziła.

— Jakie masz prawo do żądania większego sera? — spytała Żoko pierwszego kota. Kot w odpowiedzi zamiauczał z pół tuzina razy.

— A ty? — spytała wtenczas małpa drugiego kota. Drugi kot bronił swej sprawy przy pomocy podobnego miauczenia.

— Wasze prawa są równe — oświadczyła małpa — to też nie widzę powodu, by jeden z was był więcej od drugiego uprzywilejowany, zjem trochę sera z kawałka większego, by je wyrównać.

Gdy to uczyniła, włożyła oba sery na wagę.

— Ten kawałek jest teraz cięższy od tamtego — rzekła, wskazując drugi ser. I rzeczywiście, szala na której

leżał, przechyliła się znacznie niżej, wobec czego małpa zjadła teraz porządny kęs sera z tego drugiego kawałka. Ale cóż, skolei druga szala spadła niżej, więc Żoko znów nagryzła wielki kawał sera z tej szali i tyle razy ponawiała te operacje, że wkrótce pozostały dwie maleńkie porcyjki.

— Stój, stój! — krzyczały oba koty, zgodne tym razem — pozostaw nam resztę.

Na to małpa:

— Reszta mnie się należy, a to jeszcze mało za trud, jaki miałam by, was pogodzić.

Mówiąc tak, połknęła prędko obydwa kawałki sera, podczas gdy koty zawstydzone odeszły każdy w swoją stronę, przyrzekając sobie na przyszłość znieść raczej małą krzywdę, aniżeli kłócić się nierozumnie.

Nowa moda.

Działo się to w odległej krainie, gdzie słońce mocniej grzeje i zwierz panuje wszelaki.

Otóż tam zakradał się pewnego razu lis do kralu, czyli chaty murzyńskiej, aby wydusić w nim wszystkie kury.

Ale kogut narobił takiego wrzasku, że obudził psy, a te, wpadłszy do kurnika, wzięły lisa w obroty, a jeden kundel, od innych więcej zażarty, złapał go za ogon i odgryzł przy samym grzbiecie.

Kontent był lis i rad bardzo, że uniknął śmierci, ale braku ogona wstydził się ogromnie.

Chyłkiem powrócił do lasu, przemyśla jakby swój despekt ukryć i zamaskować, a przynajmniej zręcznie wytłumaczyć, gdy nagle zaszeleściało mu coś nad głową i głośny śmiech rozległ się wśród gałęzi.

Patrzy, a to gromada małp siedzi na drzewie i zanosi się od śmiechu.

— Czego się śmiejecie — pyta je lis poirytowany.

— Z ciebie! Gdzieś ty ogon podział?

— Ogon? Gdzie ja podziałem ogon? To nie do pojęcia! — zawołał lis z politowaniem. — Czyż nie wiecie, że teraz jest najnowsza moda nie nosić ogonów? We wszystkich większych lasach trzymają się tej mody, żadna małpa i żaden zwierz, mający pretensje do cywilizacji, nie nosi ogona, nawet głupie zające już dawno pozbyły się ogonów, a wy pytacie mię z parafjańską naiwnością, gdzie ja swój ogon podziałem!

Splunął pogardliwie i odszedł.

Długie uszy.

Kiedy Pan Bóg świat stworzył, zgromadził dokoła swego tronu wszystkie zwierzęta i każde z nich innem nazwał imieniem.

I rozkazał im następnego dnia zjawić się znowu przed Swem obliczem, by się przekonać, czy zapamiętały swe miana.

I jak Pan Bóg nakazał, zgromadziły się dnia następnego wszystkie zwierzęta. Wszystkie wiedziały. Tylko osiołek zapomniał swego imienia.

Rozgniewał się Pan Bóg, pociągnął zapominalskiego za uszy i rzekł:

— Osiołku jeden! Masz za to, że tak prędko zapominasz!

I odtąd biedaczysko osłem jest i będzie — i ma długie uszy.

ŚMIEJMY SIĘ.

JASNA ODPOWIEDŹ.

Do zawiadowcy stacji w jakiejś małej mieścinie zwraca się spóźniony pasażer:

— Co?... Pociąg już odszedł? Chyba zmieniono ostatnio rozkład jazdy?

— Tak jest, proszę pana. Teraz pociąg odjeżdża wcześnie, przedtem odchodził później, ale później będzie znowu odchodził wcześnie.

TELEGRAM.

Synek idzie z ojcem na przechadzkę. Na drucie telegraficznym wisi kawałek papieru.

— Patrz tatusiu, tam zatrzymał się telegram! — mówi synek.

KTO JEST PRÓŻNIAKIEM?

Mało kto zapewne z Was, kochane dzieci, zastanawia się nad tem, co to jest być próżniakiem? Otóż nie jest nim ten tylko, kto nic nie robi, ale i ten, co niby jest zajęty, jednakowoż czas bez żadnego pożytku przepędza. Kto tak sobie siedzi nad książką i niby ją czyta a myśli o czem innem, czyli jak się to mówi myśli o „niebieskich migdałach", kręci się na krześle, głowę wspiera raz na prawej, drugi raz na lewej ręce, wzdycha, rzuca oczami to w tę to w ową stronę: także próżniak. Kto rano, zamiast umyć się, uczesać, ubrać pośpiesznie, chodzi z kąta w kąt, narzeka nudzi się, grymasi, złości i drogi czas marnuje, to także próżniak.

Kto podręczniki szkolne i zeszyty ma zawsze porozrzucane, a do nauki musi je zbierać, wyszukiwać, — dowodzi tem, że nie dba o nie, że mu są nie miłe, i to próżniak.

Kto nie zważa na to, że ubranie ma pobrudzone, poprute, buciki niewyczyszczone, że tu brakuje guzika, tam pętelki, bo każda dziewczynka może sama wszystko sobie zrobić, ale chłopczyk musi poprosić, by mu ubranko do porządku przyprowadzić, jeżeli tego nie uczyni — także próżniak.

Kto wysłany z jakiem poleceniem przez starszych, — zamiast śpiesznie polecenie wypełnić, wlecze się jak żółw, a niekiedy mruczy coś pod nosem, narzekając na robotę, — to również próżniak.

Próżniactwo — to najobrzydliwsza przywara.

Odpowiedzi Czarnego Wujaszka

NA LISTY CZYTELNIKÓW „MOJEGO ŚWIATKA".

Antoś Cieplak w Kroczycach. Bardzo mi smutną rzecz zakomunikowałeś, że w Waszej szkole niema lekcji religji. Mamy nadzieję, że się to w przyszłości naprawi, tembardziej, że, jak z Twego listu wynika, w Kroczycach jest dużo grzecznych dzieci, które będą się chętnie uczyły katechizmu.

Krysia Hincingerówna. Dziękuję za ukłony i postaram się zastosować do życzeń milutkiej Krysi.

Kazia Kosińska „Filatelistka" pisze, że bardzo lubi czytać książki i zbierać marki pocztowe. Może ktoś z Czytelników filatelistów skomunikuje się z Kazią w sprawie wymiany marek. W drugim liście Kazia nadesłała ważną wiadomość, że dnia 1 lub 5 maja orkiestra szkolna szkoły nr. 4 w Sosnowicu, gdzie nasza miła Czytelniczka jest uczenicą kl. V, będzie grała w studjo radjowem w Katowicach. Wszyscy, Kaziu, będziemy słuchali tego pięknego koncertu. Łamigłówki, które mi przysłałaś, są stanowczo za trudne.

Danusia Laskowska. Danusiu, pomyśl tylko, że gdyby „Mój Światek" drukował długą powieść, to na każdy dalszy ciąg musiałabyś czekać aż dwa tygodnie.

Młody Lisek. Władeczku, zapytaj się Twojego tatusia, jak wygląda Czarny Wujaszek, to Ci powie, a fotografji swojej narazie nie umieszczę w „Moim Światku". Gazetka dla dzieci wychodzi narazie co dwa tygodnie, ale może kiedyś poprawią się czasy i „Mój Światek" co tydzień odwiedzać będzie swoich Czytelników.

Krysia z Sosnowca. Ślicznie dziękuję za komedyjkę o kucharce niezdarce. Strasznie śmieszna historja. Przyślij więcej takich.

Mirusia Boska w Olkuszu. Czyś już wyzdrowiała? Napisz jeszcze o sobie do „Mojego Światka".

Ludwiś Skorus: Bilety wizytowe za trudne, przesuwanka także i na dobitek nie przysłałeś rozwiązania.

Basia Rusakow. Kwadrat magiczny dobry, tylko nie wszyscy czytelnicy „Mojego Światka" dadzą sobie z nim ra-

dę. Dziękuję za wiadomość o sprawach szkolnych.

Gabrjel-Ryszard Szydłowski. Pisz, co chcesz, byle dobrze i zajmująco. Życiorysy sławnych ludzi napewno zainteresują wszystkie dzieci w Zagłębiu.

Za pozdrowienie i łamigłówki, które nie mogą się narazie pomieścić w „Moim Światku", albo są za trudne, dziękuję serdecznie: **Danusi Jakubowskiej, Mirosławowi Wyderce, Zbigniewowi Tusiewiczowi, Hali Dąbrowiance, Jerzemu Ociepińskiemu, Basi Gajewskiej,** a **Halinkę Szurgocińską** najuprzejmiej przepraszam za pominięcie jej nazwiska w poprzednim spisie tych, którzy nadesłali dobre rozwiązania.

Opowiadanie **M. Wyderki** i **J. Ogonka** oraz wierszyk **Złotego Rycerza** zamieszczę w następnym numerze „Mojego Światka".

ROZRYWKI UMYSŁOWE.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWEK
Z NR. 2 „MOJEGO ŚWIATKA".

Łamigłówka: CZARNY WUJASZEK.

Logogryf: KWIECIEŃ PLECIEŃ.

Kwadrat magiczny:

K	O	Z	A
O	L	E	K
Z	E	B	U
A	K	U	P

Dobre rozwiązania nadesłali:

Z SOSNOWCA: 1) Filatelistka; 2) Leonard Kaszycki; 3) Barbara Baradziejówna; 4) Danusia Kuglerówna; 5) Lenia Jodłowska; 6) Basia Ociepkówna; 7) Hela Sapotówna; 8) Wanda Matyszkiewiczówna; 9) Wł. Mroczkiewicz; 10) Hans Strack; 11) Ociepka Lucjan; 12) Marjan Saternus; 13) Heniek Czesak, 14) Lis Zdzisław; 15) Danusia Falińska; 16) J. Falkowski; 17) Aluchna Chętkowska; 18) Irena Miśkiewiczówna; 19) Wanda Tepenska; 20) Alicja Wrzesień; 21) Zofja Jędrasikówna; 22) Krystyna Zielińska; 23) Reszkówna Janina; 24) Lala, Lucy i Janeczka Liskówna; 25) Krysia; 26) Janina Baradziejówna; 27) Adam Woliński; 28) Staś Zawadzki; 29) J. Skarżyński; 30) Jerzy Czarski; 31) M. Mamelokówna; 32) Danusia Kucewiczówna; 33) Jerzy Marek; 34) Urszulka Kuronówna; 35) Dziunia Gajówna; 36) Jasia Jędrzejewska; 37) Stanisława Hałówna; 38) Krystyna Wanda Siemieńska; 39) Wiesława Wróblówna; 40) Isia Kurkówna; 41) „Polna różyczka"; 42) Halinka Szurgocińska; 43) Basia Gajewska, 44) Ryszard Szydłowski; 45) Ociepiński Jerzy; 46) Mirosław Wyderko; 47) Jarosław Jaros;

Z BĘDZINA: 1) „Złoty rycerz".

Z DĄBROWY: 1) Jędruś Blok; 2) Biernat Jerzy; 3) Jerzy Ogonek; 4) Krysia Wasilewska; 5) Halina Mosiówna; 6) Alicja Kulawikówna; 7) Halinka Tuszyńska; 8) Zenobja i Stefanja Sowianki; 9) Jurek Grządzielski.

Z GRODŹCA: 1) Niusia Tomalówna; 2) Andrzej Zawartko; 3) Dzierzbicki; 4) Ciapała Henryk.

Z WOJKOWIC KOMORNYCH: 1) Irena Krzysztofikówna.

Z KLIMONTOWA: 1) „Pszczółka".

Z ZĄBKOWIC: 1) Mireczka Ch.

Z ZAWIERCIA: 1) Zbigniew Tusiewicz.

Z OGRODZIEŃCA: 1) Stanisław Klimczyk.

Z ZAGÓRZA: 1) Wandzia Banasikówna; 2) Mirosława Szymańska.

ZE SŁAWNIOWA: 1) Alicja Smokówna.

Z BUKOWNA: 1) Zygmunt Puz.

Z OLKUSZA: 1) Adam Barczyk; 2) Półtorakówna; 3) Marja Wachukówna.

Powyżej uwzględniliśmy tylko te nazwiska naszych czytelników, którzy rozwiązali logogryf, kwadrat magiczny i łamigłówkę.

Nagrody książkowe otrzymali:

1) Alicja Wrzesień z Sosnowca po-

wiastkę pt. „Czynik-Cap", 2) J. Falkowski z Sosnowca powiastkę p. t. „Matka Cyranka", 3) Lenia Jodłowska z Sosnowca powiastkę pt. „Wully pies owczarski", 4) Jędruś Blok z Dąbrowy powiastkę pt. „Srebrnoplamik", 5) Halinka Tuszyńska z Dąbrowy powiastkę pt. „Joch. Dzieje małego niedźwiedzia", 6) Zbigniew Tusiewicz z Zawiercia powiastkę pt. „Wilk z Winnipeg", 7) Półtorakówna z Olkusza powiastkę pt. „Czerwonokryzek — dzieje pewnego bażanta".

Łamigłówka I.

(Ułożyła „Polna różyczka") z Sosnowca.

Z podanych niżej sylab ułożyć 24 wyrazy, których pierwsze litery, czytane z góry na dół, dadzą nazwę ważnego zdarzenia historycznego.

Sylaby: la — zo — ło — ca — gutt — ka — ta — i — ro — mic — jo — al — tarz — sa — e — czo — zy — ka — gło — ur — try — nie — lo — gła — dła — tu — nie — o — szu — nek — ta — le — gant — ral wicz — san — ow — gja — rzy — a py — kie — gó — le — sze — la — cie — y — dam — ja — sja — skół ta — cho — kar — trau — dzie — ci — o — men — e.

Znaczenie wyrazów: 1) Miasto na Pomorzu, 2) Inaczej reklama, 3) Nazwa dnia, 4) Kwiat, 5) Góry w Polsce, 6) Samogłoska, 7) Dyktator powstania styczniowego, 8) Imię żeńskie, 9) Miejscowość lecznicza, 10) Drzewo iglaste, 11) Imię męskie, 12) Dziki naród, 13) Kraj w Europie, 14) Nauka o zwierzętach, 15) Pierwsza książka do czytania, 16) Część twarzy, 17) Przyrząd do szycia, 18) Inaczej ładnie ubrany, 19) Mieszkaniec gór, 20) Zwierzę domowe, 21) Poeta polski, 20) Góry w Europie, 23) Ptak, 24) Samogłoska.

Łamigłówka II.

(ułożył Heniek C.)

Z podanych sylab ułożyć 10 wyrazów, których pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą tytuł pisemka dla dzieci.

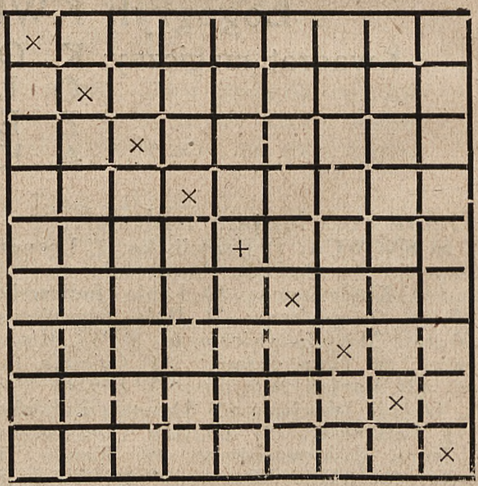
Sylaby: A — wiś — ja — ki — ble świa — kor — ka — to — rzec — ós wiec — dec — nus — wid — to — i nio — zon — ma — mat — wa — ma em — rzysz — ki — ma.

Znaczenie wyrazów: 1) miesiąc, 2) godzina rozpoczęcia się lekcyj w szkole, 3) Bożek rzymski, 4) Bożek słowiański, 5) wódz z czasów wojen kozackich, 6) samogłoska, 7) Rzeka w Ameryce południowej, 8) inaczej przyjaciel, 9) inaczej oznaka, 10) obrońca Częstochowy.

Łamigłówka III.

(Ułożył „Młody Lisek").

W podany niżej kwadrat wpisać 9 wyrazów. Litery, znajdujące się w kratkach oznaczonych krzyżykami, dadzą nazwę miasta.



Znaczenie wyrazów: 1) Rodzaj Stowarzyszenia Katolickiego, 2) Ranga wojskowa, 3) wysoki urząd w dawnej Polsce, 4) Piszący kronikę, 5) Słodkie, choć nie cukierek, a można i pić, 6) Taniec ludowy, 7) Środek konserwujący odzież, 8) Rodzaj powozu, 9) Inaczej skazany.

—o—

Rozwiązania wszystkich trzech łamigłówek należy nadsyłać tylko do końca bieżącego tygodnia.